

ANNA KAISER-LECHOWICZ

## POLEGANIE NA SAMYM SOBIE: INDYWIDUALIZM I DEMOKRACJA AMERYKAŃSKA

„Demokracja to cztery wilki i owca gęśuj ce,  
co zje na obiadö.

Robert A. Heinlein

„Demokracja musi być czymś więcej niż dwoma  
wilkami i owcą gęśuj cymi, co zje na obiadö.

James Bovar

„Kim jest Amerykanin, ten nowy człowiek?“, pytał pod koniec XVIII wieku jeden z pierwszych komentatorów nowego państwa, Jean Crevecoeur, prowokując dyskusję, która trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego<sup>1</sup>. Mniej lub bardziej trafnych wyliczeń cech właściwych dla demokracji Amerykaninowi spotkamy w literaturze wiele, najlepiej może jednak zacząć swój opis R.W.B. Lewis, pisząc o „kwintesencji bycia Amerykaninem jest bycie jednostką“<sup>2</sup>. Naturalnie również Lewis dodaje potem przymiotniki opisujące, jak jednostka ma być ów człowiek, z którymi to określeniami można się jednak nie zgodzić, natomiast samo słowo „jednostka“ daje już pewną wiedzę o naturze mieszkańców Nowego Kontynentu. Amerykanie bowiem, od czasów stworzenia swojego państwa, stali się wyrazicielami indywidualizmu, tego o wieceniowego poglądu, który powstałby nade wszystko jeszcze w okresie znaczenia wolności i prawomocnego człowieka<sup>3</sup>. „A przecie człowiek wolny to taki, który jest po prostu pozostawiony w spokoju!“, powiedział kiedyś do Najwyższego William O. Douglas<sup>4</sup>. Swym

---

<sup>1</sup> J. Crevecoeur, *Letters from an American Farmer, Letter III. What is an American* [w:] *The Norton Anthology of American Literature*, Nowy Jork 1980, s. 158 i nast.

<sup>2</sup> R.W.B. Lewis, *The American Adam*, Chicago, 1955, cyt. za <http://personal.bgsu.edu/~wgrant/homepage/individualism.html> (5.02.2006).

<sup>3</sup> Indywidualizm to polityczna i społeczna filozofia, która ceni wysoko wolność osobistą. Współczesny indywidualizm wykształcił się w Wielkiej Brytanii razem z ideami Adama Smitha (1723-1790) i Jeremyego Benthama (1748-1832). Pojęcie to rozumiemy jako poczucie niezależności i odrębności osobistej oraz dążenie do zachowania własnych poglądów, jak również uznanie pierwszeństwa potrzeb i praw wolnych jednostek przed interesami państwa, które winne być instytucją służyć im. Zob. te E. Grabb, D. Baer, J. Curtis, *The Origins of American Individualism. Reconsidering the Historical Evidence*, *Canadian Journal of Sociology*, vol. 24, 1999, s. 511-533, zob. <http://www.cjsonline.ca/articles/grabb.html> (12.02.2006).

<sup>4</sup> Cyt. za: [http://www.brainyquote.com/quotes/authors/w/william\\_o\\_douglas.html](http://www.brainyquote.com/quotes/authors/w/william_o_douglas.html) (12.02.2006).

stwierdzeniem wyrażenie trafnie sedno problemu, jaki zawsze powstaje wokół pytania o miejsce owej pozostawionej w spokoju jednostki wśród innych jednostek, w państwie demokratycznym wreszcie, wobec którego najczęściej spotykanym zarzutem jest twierdzenie, że dba nie tyle o wolność, ile o równość obywateli.

XXI wiek razem z szokującymi atakami z 11 września i niszczycielską Katrina, postawił Amerykanom, jako społeczeństwo i ich wychowankom przywołaniu do wolności indywidualnej, nowe wyzwania, zmuszając ich do przyjrzenia się tej wartości po raz kolejny. Zwróćmy uwagę, że współczesne Stany Zjednoczone to państwo, w którym najbardziej chwytliwe slogany reklamowe zachęcają: *Make your own rules!*, *Live without limits!* i gdzie najwiskoczniejszym bohaterem jest, symbolicznie tu, *Marlborough man*, czyli postać samotnie ratująca społeczeństwo, do którego jednak sama nigdy nie dojdzie, nie może się przystosować<sup>5</sup>. Może więc szczególnie ostrzeżenie Amerykanów francuski nie liczył ponad 150 lat wcześniej, notując swoje spostrzeżenia o amerykańskiej demokracji, która stale sprowadza człowieka do niego samego i może skończyć na zamknięciu go w jego własnej samotności<sup>6</sup>. W tym artykule chciałabym przybliżyć różne sposoby myślenia o amerykańskim indywidualizmie i zastanowić się na tym, jakie wyzwania stawia on demokracji, ale także jakie wyzwanie demokracja rzuca jednostce, będącej częścią społeczeństwa.

Ponieważ prawię o próbie zdefiniowania natury społeczeństwa amerykańskiego zaczyna się cytatem z arcydzieła Alexis de Tocqueville'a *O demokracji w Ameryce*, nie inaczej będzie i w tym przypadku, ponieważ to dopiero w angielskim przekładzie II tomu tego dzieła w 1835 roku po raz pierwszy pojawia się pojęcie indywidualizmu<sup>7</sup>. Musi się to wydawać zastanawiające, gdy pomyślimy, w jakiej Ameryce znalazł się Tocqueville. Patrzmy na ówczesny Ameryk, zobaczymy z pewnością ducha Benjamina Franklina, przechadzającego się w futrzanej pionierskiej czapce, tworzącego ideę *self-made man*, Thomasa Jeffersona pisałego, że wszyscy ludzie są równi i mają prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia, czy Johna Hancocka kreślącego zamasy podpisujący uprawomocnić w jego imieniu Deklarację Niepodległości<sup>8</sup>. Ale to dopiero przybywszy z Francji, starając się wyrazić specyfikę nowego kraju, ujęła indywidualizm, i postawiła naprzeciw egoizmowi, który miał być jego cechą Europę. Według Tocqueville'a, indywidualizm, jaki zaobserwował w Ameryce, to szczerze spokojne i umiarkowane, które sprawia, że każdy obywatel izoluje się od zbiorowości i trzyma na uboczu wraz ze swoją rodziną i przyjaciółmi. Stwarzając sobie w ten sposób na własny użytek swoje małe społeczeństwo, pozostawia wielkie społeczeństwo jego własnym losom<sup>9</sup>. Powstać może w ten sposób niebezpieczeństwo skrajnego izolowania się poszczególnych jednostek od spraw kraju, mogą jednak zostać zagnane, dzięki zaangażowaniu się Amerykanów na rzecz dobra publicznego, do czego mają silną tendencję, oraz uczestniczenie w życiu lokalnych wspólnot religijnych i

<sup>5</sup> R. Bellah, R. Madsen, W. Sullivan, A. Swidler, S. Tipton, *Habits of the Heart. Individualism and Commitment in American Life*, California 1985, s. 145; zob. też: *Some Thoughts on American Individualism*, <http://www.lclark.edu/~ria/individualism.html> (12.06.2006).

<sup>6</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005, s. 482.

<sup>7</sup> R. Bellah *Individualism and Commitment in American Life*, Kalifornia 1986, [http://www.robertbellah.com/lectures\\_4.htm](http://www.robertbellah.com/lectures_4.htm) (12.02.2006).

<sup>8</sup> Zob. B. Franklin, *The Autobiography* [w:] *The Norton Anthology of American Literature*, s. 124 i nast.; *Deklaracja Niepodległości*, 1776, zob. G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002, s. 1388.

<sup>9</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, s. 481.

pobieraniu nauki Kościoła chrześcijańskiego. Szczególnie rolę powierza Tocqueville amerykańskim kobietom, które dbają o rodzinę i wychowanie dzieci, miały ograniczać zagrożenie pozostawiania spraw społecznych w naszym losowi<sup>10</sup>.

Nie tylko jednak radykalny indywidualizm miałby według francuskiego historyka problemem dla państwa ów równocześnie nie w państwie demokratycznym nie widział gwaranta wolności i sprawiedliwości dla obywateli. Choć Tocqueville uznawał strój demokratyczny za najlepiej sformułowany społecznie, obawiał się jednak, że demokracja mogłaby prowadzić do nowego rodzaju despotyzmu, w którym to społeczeństwo sprawowałoby bezwzględny władz nad jednostkami i w konsekwencji demokracja byłaby równie niesprawiedliwa jak tradycyjna forma tyranii: „Kiedy czuję na ramieniu ciężką rękę władzy, mam mnie obchodzić, kto mnie gnębi i wcale nie bardziej kwapi się wzywać go w jarzmo, kiedy podaje mi je milion ręk<sup>11</sup>”. Tocqueville, we wszystkich swoich pismach, nie tylko tych poświęconych Ameryce, usiłował znaleźć kompromis między dwiema zasadniczymi wartościami: wolnością jednostki a dobrem społeczeństwa. „Człowiek ów przekonany jest najlepszym sędzią swoich własnych praw i społeczeństwo nie ma prawa wtrącać się do jego postępowania, chyba że musi bronić dobra ogółu przed zakusami jednostki lub potrzebuje współdziałania<sup>12</sup>”. Myśliciel był pewny, że silne społeczeństwo nie mogłoby istnieć bez samodzielnych jednostek, a te najlepiej rozwijają się w społeczeństwie obywatelskim. Dążenie do tej harmonii uznawał za cel każdego demokratycznego społeczeństwa, jednak z jego pism przebija wyrażona w tępym, czy cel ten zostanie kiedykolwiek w pełni osiągnięty<sup>13</sup>.

Współczesny Tocquevilleowi Ralph Waldo Emerson również zauważał nowe cechy odróżniające jego współobywateli od przedstawicieli innych narodów, ale gdy Francuz, pisał o niej, był ostro nym pesymistą, Amerykanin, opisując indywidualizm, tryskał optymizmem. Jednak to nie dlatego Emerson jest powszechnie uznany za najlepszego wyrażiciela indywidualizmu ów dzieje się tak, ponieważ to właśnie w jego pracach znajdziemy wszystkie sprzeczności i paradoksy związane z funkcjonowaniem jednostki w społeczeństwie, które potrafił pojąć w sposób zrozumiały i przekonywający. W dziele nazywanym duchową deklaracją niepodległości Stanów Zjednoczonych Emerson porównał człowieka do niepodległego kraju, który powinien polegać na własnym osiedzeniu i nade wszystko pielęgnować wolność osobistą. To społeczeństwo usiłuje mu odebrać poprzez zmuszanie go do uczestnictwa w różnego rodzaju organizacjach i stowarzyszeniach, które zabierają mu możliwość postępowania w zgodzie z własnymi przekonaniem<sup>14</sup>. Jednak nie proponował abyśmy odwrócili się od innych, chowajmy się w swoim prywatnym świecie, ponieważ człowiek wielkim jest tylko wtedy, gdy spośród tego zachowuje z doskonałą ścisłością niezależność samotności. „Twoje jest bowiem w świecie w zgodzie z opinią wiata i równie Twoje jest w samotności w zgodzie z własną opinią<sup>15</sup>”. W księce pod znaczącym tytułem

<sup>10</sup> Por. R. Bellah, *Individualism...*

<sup>11</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, s. 664; cyt. za: T. Tokarz, *Wolność w myśli Alexisa de Tocqueville'a*, <http://www.opcja.pop.pl/numer50/50tok3.html> (12.02.2006).

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Zob. A. de Tocqueville, *The Old Regime and Revolution*, 1893; polskie wydanie: *Dawny ustrój i rewolucja*, Kraków 1994.

<sup>14</sup> R.W. Emerson, *The American Scholar*, 1837 [w:] *The Norton Anthology of American Literature*, s. 270 i nast., zob. te R. Bellah, *Individualism...*

<sup>15</sup> R.W. Emerson, *Self Reliance*, 1841, cyt. za: G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, s. 467.

*Poleganie na samym sobie* Emerson radzi sęcha swojego własnego zdania, i za gęsem instynktu, i twierdzi, e tylko postuj c w ten sposób, osi gniemy zgod ze wiatem. Zaufa za siebie mo emy tak dalece, gdy przez nas przemawia wola boska, której powinni my by wyrazicielami<sup>16</sup>.

Czyni c z ka dego człowieka swojego własnego Boga, z historii splot biografii paru wybitnych osobowo ci, z instytucji narz dzia zniewolenia, a czas redukuj c wyęczenie do chwili obecnej, ustanowięc w pewnym sensie Emerson indywidualizm warto ci podstawow , która wyró nia Amerykanów spo ród innych narodów, a Ameryk spo ród innych pa stw. Wpęc w my li tego romantycznego filozofa jest trudny do przece-nienia. Jeden z jego mędszych kolegów, Henry David Thoreau, czynnie wprowadzaęc w ycie idee swojego mistrza, dosęcownie polegaj c na samym sobie i pisz c jedno z najbardziej przemawiaj cych do wyobra ni wszystkich ludzi wyst puj cych przeciw ustalonemu porz dkowi dzieęc w którym czytamy: ŐJe eli prawo jest tego rodzaju, e wymaga od ciebie, by czynięc niesprawiedliwo drugiemu człowiekowi, to powiadam ó zęcim prawo<sup>17</sup>! Zdanie to przy wiecaęc wielu ludziom, z których najbardziej znani to Mahatma Gandhi i Martin Luther King. Margaret Fuller natomiast, sęcchaj c Emerso-na, tworzyęc podstawy ruchu spoęcznego wyzwolenia kobiet, który dzi jest znany pod nazw feminizmu<sup>18</sup>. Równie w czasach zupęcnie niedawnych odwoęcwanie si do Emersona jest powszechne, jedni dzi kach mu, e daęcAmeryce jedyne Boga, w któ-rego ta naprawd mo e wierzy (ŐBóg to jaó), inni krytykuj jego koncentrowanie si na własnej osobie i sprzeciwianie si filantropii<sup>19</sup>. Jednak to, co w pismach Emersona jest najciekawsze, to niezmona niczym wiara w wyj tkowe miejsce człowieka w spoęcze stwie, w którym odnajdzie si bez wtpienia, je li tylko naprawd b dzie umiaęcpolega na samym sobie. Nie trzeba chyba dodawa (co Emerson przyjmowaęcza oczywisto ), e samorealizacja jednostki mo e nast pi jedynie w pa stwie o demo-kratycznym ustroju.

Amerykanie wydawali si zgadza z my liciem z Concord, co zaobserwowaęcBrytyjski historyk James Bryce opisuj cy Ameryk w 1888 roku, notuj c: Őindywidu-alizm, umięcwanie podejmowania wyzwa , duma z osobistej wolno ci zostaęc uznane przez Amerykanów nie tylko za ich wybór, ale równie za szczegól n i wyęczn węc-sno ó<sup>20</sup>.

Podczas gdy XVIII i XIX wiek stworzyęc poj cie indywidualizmu i wskazaęc, jakie miejsce powinien ó lub nie powinien ó zajmowa w spoęcze stwie ameryka skim, to dopiero wiek XX postawięczeczywiste wyzwania i zweryfikowaęcznaczenie tego terminu.

<sup>16</sup> R.W. Emerson, *Self Reliance* [w:] *The Norton Anthology of American Literature*, s. 270 i nast.; zob. te J. Bramann, *Emerson on Living Here and Now*, 2004, <http://faculty.frostburg.edu/phil/forum/Emerson.htm> (12.02.2006).

<sup>17</sup> H.D. Thoreau, *Civil Disobedience*, 1848, cyt. za: *Historia Stanów Zjednoczonych*, s. 468.

<sup>18</sup> Por. M.L. King, *Letter from Birmingham Jail*, 16 kwietnia 1963. <http://www.nobelprizes.com/nobel/peace/MLK-jail.html> (12.02.2006); o wpęcwie Thoreau na Mahatm Gandhiego zob. m.in. <http://www.csustan.edu/english/reuben/pal/chap4/thoreau.html> (12.02.2006); Margaret Fuller 1842 Journal: *At Concord with the Emersons*, ŐHarvard Library Bulletinö, vol. 21, 1973, s. 3206340; *Woman in the Nineteenth Century and Other Writings*, New York 1994.

<sup>19</sup> Por. J. Updike, *Emersonianism*, ŐThe New Yorkerö, 4 czerwca 1984, s. 1126132; H. Bloom, *Mr. America*. ŐThe New York Review of Booksö, 22 pa dziernika 1984, s. 19624, zob. [http://www.robertbellah.com/lectures\\_4.htm](http://www.robertbellah.com/lectures_4.htm) (12.02.2006).

<sup>20</sup> J. Bryce, *The American Commonwealth*, 1888, cyt. za: <http://personal.bgsu.edu/~wgrant/homepage/individualism.htm> (12.02.2006).

W finale swojej kampanii prezydenckiej w 1928 roku, kandydat republikanów Herbert Hoover zapowiedział Amerykanom nadejście czasów szorstkiego indywidualizmu (*rugged individualism*), który miał zapewnić im do minimum ograniczoną ingerencję rządu w sprawy obywateli, zakładając, że każdy albo prawie każdy człowiek jest w stanie sam zatroszczyć się w sposób należyty o własne dobro, gdy tylko stworzy mu się odpowiednie warunki<sup>21</sup>. Hoover został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych, a jego program zaczął być wprowadzany w życie. W praktyce program ten oznaczał raczej uporządkowanie wolności, nastawione na progresywizm i rozwój, przy założeniu, że rząd powinien zapewnić jednostce jedynie równość możliwości w sferze ekonomicznej dzięki jej impulsywności, a w sferze praw gwarantując wolność i sprawiedliwość, ale już nie równość we wszystkim. Motywując poglądy swoje i swojej partii, Hoover przekonywał współobywateli, że przeciwko demokracji jest niczym więcej jak mechanizmem, wymyślonym przez indywidualizm jako narzędzie, które mogłoby wykonywać konieczną pracę polityczną społeczeństwa. Demokracja powstała dzięki indywidualizmowi i funkcjonuje dzięki niemu<sup>22</sup>. Porównując idealizm demokracji do idealizmu jednostki, wracał do obaw wyrażanych już przez Tocqueville'a, że tylko jednostka potrafi myśleć, tym samym jedynie czuje, co może być nad wyraz niebezpieczne. Co za takimi poglądami idzie, nastąpi również zmiana w sposobie myślenia o państwie, powinno ciach względem drugiego człowieka, bardzo bliska Emersonowi, mająca powodować rezygnację z bezrefleksyjnej, doraźnej pomocy potrzebującym, zastąpić ją wiadomą odpowiedzialnością za innych, która stała się cechami XX-wiecznego indywidualizmu<sup>23</sup>.

Hoover, który swoim życiem mógł zilustrować własne poglądy i był dowodem na możliwość spełnienia się *American dream* o ścieżce pacybuta do milionera o ścieżce zakochanego w swoim senie razem z krachem na Wall Street, potocznie kryzysem ekonomicznym dotykającym całą Amerykę i przegranych wyborami prezydenckimi. Następca Hoovera w Białym Domu, Franklin Delano Roosevelt, całkowicie winny za fatalną kondycję kraju obarczył swój nieprogram republikanów, rzucając tym samym niespotykane dotąd w historii Stanów Zjednoczonych wyzwanie indywidualizmowi. Ogłaszając program uzdrowienia państwa, prezydent powiedział wprost, powołał się na Johna Deweya, że ten, kto szuka ucieczki od odpowiedzialności w imię indywidualnej wolności, oszukuje albo siebie, albo innych. Równie jasno określił zadania rządu, którego powinnością miało być zapewnienie krajowi dobrobytu. Owa skoncentrowana władza, którą Roosevelt, był przeciwko legitymizowana przez demokratyczną większość, stojąc naprzeciwko mniejszości trzymającej się kurczowo indywidualizmu i jego praw. Liberalizm wierzy w skuteczność woli większości odróżnionej od oceny mniejszości o mówił prezydent, powodując zrozumiały strach, że odwieczne prawo Amerykanów do polegania na samym sobie nie będzie dla nich respektowane, a dominacja mas nad jednostką stanie się faktem<sup>24</sup>. Sukces polityki New Deal niewątpliwie zagościł niepokoję, a sam program nie ograniczył sposobu zasadni-

<sup>21</sup> H. Hoover, *Przemówienie z 22 października 1928 roku*, <http://www.pinzler.com/ushistory/ruggedsupp.html> (12.02.2006); wcześniej Hoover opublikował dzieło pt. *American Individualism*, wydane w 1922, zob. <http://www.hooverassociation.org/amerindiv.html> (12.02.2006).

<sup>22</sup> H. Hoover, *American Individualism...*

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> F. Siegel, *Liberalism*, [http://college.hmco.com/history/readerscomp/rcah/html/ah\\_053200\\_liberalism.htm](http://college.hmco.com/history/readerscomp/rcah/html/ah_053200_liberalism.htm) (12.02.2006).

czy podstawowych wolności Amerykanów. Wzmocniona wewnętrznie Ameryka pod przywództwem FDR mogła znowu uczestniczyć w sprawach międzynarodowych i zabrać głos w dyskusji nad najważniejszymi wartościami.

Wstrząs, jakim była II wojna światowa, jak również spór ideologiczny o naturę systemów politycznych podniósł znowu problem zakresu wolności i praw każdego człowieka. Za najważniejszych obserwatorów różnic między systemami mogły uznać ci, którzy mogli do wiadomości chwytliwych hasł systemów totalitarnych wprowadzanych w życie i zrozumieć ich prawdziwe znaczenie. Oni właśnie, tak jak urodzona w Rosji pisarka amerykańska Ayn Rand, mogą zaprzeczać, że ideologowie faszyzmu, nazizmu czy komunizmu, to byli szczerzy, lecz wprowadzeni w błąd idealistów. Tak mówi nie wolność argumentuje Rand, bo za nią jest tylko samo zażycie, według którego państwo miało zapewnić jak największą szczęśliwość dla jak największej liczby ludzi, odbierając jednocześnie tym, którzy nie kwalifikowali się do tej wikszości, jakiegokolwiek prawa. Równocześnie Rand rozprawia się z najczęstszą propagandą, jak stosują państwa totalitarne, że wolność w państwie demokratycznym i tak jest iluzją, bo przecież nie wolno zabijać, a dopóki nie można robić dosłownie wszystkiego, czego się chce, nie można mówić o wolności, ponieważ to społeczeństwo sprawuje nad nami władzę. Ale to nie społeczeństwo odpowiada Rand, bo czy prawo stanowione zakazuje zabijać, lecz niezbywalne prawo życia zabrania mordować, a nasza wolność jest absolutna względem naszych własnych niezbywalnych praw. Tak samo nie można na popełnić zbrodni wobec abstrakcyjnego pojęcia, jakim jest społeczeństwo, o za każdym razem popełnia się ją wobec konkretnego człowieka, a to, co może czyni społeczeństwo, może też czyni pojedynczy człowiek<sup>25</sup>. Warto może wysłuchać w tym miejscu innego głosu z Europy Wschodniej, oceniającego wartość amerykańskiego systemu: kluczową różnicą między systemami nie był już de facto różnic ideologiczny, o zaznacza Adam Michnik, o szkodliwa różnica polityczna była pomiędzy tymi, którzy wierzyli, i tymi, którzy nie wierzyli, że obywatel powinien lub nie powinien być własnością państwa<sup>26</sup>.

W Stanach Zjednoczonych, które nigdy nie wierzyły, że obywatel jest własnością państwa, miały za to wielki problem ze zdefiniowaniem, kto owym obywatelem jest, w drugiej połowie XX wieku rozprętała się stanowcza walka o uzyskanie pełnych praw przez Murzynów, inne mniejszości narodowe, pozostające dotychczas poza nawiasem amerykańskiej demokracji. Odnajdywanie człowieka w każdym człowieku, o co walczył Martin Luther King, a z czym wielonarodowościowa i wielokulturowa Ameryka musiała się w końcu uporać, postawiła znowu pytanie o równość i o pomoc dla wcześniej ignorowanych. Prezydent Lyndon Johnson podjął nową ideologię liberalizmu przyjętą wcześniej przez Franklina D. Roosevelta, ale wojna w Wietnamie wywołała, wśród innych kontrowersji, obawy przed rzekomo jako zagrożeniem dla moralnej autonomii jednostki, przyczyniła się tym samym do powstania całkowicie nowego stylu życia. Do głosu doszła klasa średnia i tym samym indywidualizm przestałby być własnością jedynie artystów, pisarzy i polityków, ponieważ zgodnie z ideologią lat 60. każdy człowiek powinien mieć szansę rozwijać swój wewnętrzny potencjał i moć wyrazić siebie, jak najlepiej potrafi. Główna

<sup>25</sup> A. Rand, *Text Book of Americanism*, The Vigil, 1946, zob. <http://laissez-fairerepublic.com/textbook.htm> (12.06.2006).

<sup>26</sup> C. Hitchens, *Letters to a Young Contrarian*, Basic Books, 2001, cyt. za: <http://freedomkeys.com/collectivism.htm> (12.06.2006).

jednak różnica polegała na zmianie dziedzin życia, których dotyczył indywidualizm. Zauważmy, że przed rewolucją lat 60. koncentrowała się głównie na kwestiach politycznych, takich jak wolność, prawo do wyrażania własnych poglądów czy wyrażanie własnych przekonań religijnych. Możliwa na powiedzenie, że Ameryka do lat 50. była krajem politycznych indywidualistów, ale równocześnie nie społecznymi konformistami, co zmieniło się znacząco po kontestacji w latach 60. Nie bez powodu dziennikarz i pisarz Tom Wolfe nazwał to pokolenie *the me generation*, które uważa, że każdy zasługuje na to, aby mieć wszystko<sup>27</sup>. Nie powinno to dziwić, że po rewolucji obyczajowej wielu Amerykanów zadawało sobie pytanie, czy kraj, w którym żyją, to cięgle ta sama Ameryka, czy to cięgle demokratyczna republika rządzona z przyzwoleniem jej członków, jak mieli ojcowie założyciele, czy te spełniły się obawy Tocqueville'a, który wskazywał, że Ameryce grozi demokratyczny despotyzm, dla którego wolne wybory i wolne instytucje są tylko parawanem. Z drugiej strony równie niebezpiecznym wydawała się radykalny indywidualizm, którego najbardziej znanym symbolem stała się samotna gra w kręgle uprawiana tak chętnie przez Amerykanów<sup>28</sup>. Socjologowie i politolodzy wyjątkowo w latach 90. powody postępującej erozji rodziny, społeczeństwa obywatelskiego i jako cięglia w Stanach Zjednoczonych. Jako zagrożenie dla demokracji wskazali wcale nie ów radykalny indywidualizm, ale wykazali równocześnie, że ludzie są bardziej świadomi, co naprawdę oznacza pojęcie indywidualizmu, a samorealizacja, samospełnienie nie zależy od tego, jak wiele własnych potrzeb można zaspokoić, ale od tego, czy nasze dążenia i potrzeby tworzą dobry układ ze światem, w którym żyjemy. Zgodzono się, że każdy ma zarówno prawa, jak i obowiązki, ale że ponad wszystkim wyrażenie siebie jest cięglie własnym celem życia<sup>29</sup>.

W prezentowanym artykule zarysowano różne sposoby myślenia o indywidualizmie i jego znaczeniu dla historii Stanów Zjednoczonych, z koniecznością dokonując jedynie wyboru kilku z nich. Kończąc rozważania, przypomnijmy *credo* demokracji amerykańskiej, które stanowi, że wystarczy harmonijnie połączyć indywidualizm z wolnością, równością i braterstwem, aby demokracja była doskonała<sup>30</sup>. Rozumiany w ten sposób ideał nie został osiągnięty również przez Amerykanów, jednak Amerykanie ów powołując się na słowa Vaclava Havla o mającej nad resztę świata jedną wielką przewagę: zbliżyć się do demokracji nieprzerwanie od 200 lat i ich podór do celu nigdy nie był zakreślony przez żadnego totalitarny system<sup>31</sup>. Możliwe stało się tak dzięki takim postaciom, jak Walt Whitman ów piewca amerykańskiej demokracji, podkreślający równocześnie wyjątkowość wartości, która dego człowieka, w którym widział prawdziwy cel i sens świata, oraz drwiciący z naukowców próbujących zrozumieć mechanizmy, które nim rządzą, jak w wierszu *Do historyka*:

<sup>27</sup> Por. D. Yankelovich, *How America Individualism is Evolving*, §The Public Perspectiveö, February/March 1998, <http://www.danyankelovich.com/howamerican.html> (12.02.2006); T. Wolfe, <http://www.tomwolfe.com/bio> (12.02.2006).

<sup>28</sup> R. Putnam, *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*, New York 2000.

<sup>29</sup> Zob. R. Bellah, R. Madsen, W. Sullivan, A. Swidler, S. Tipton, op.cit.; F. Fukuyama, *The Great Disruption. Human Nature and the Reconstruction of Social Order*, §The Atlantic Monthlyö, 1999; D. Yankelovich, *How America Individualism is Evolving...*

<sup>30</sup> *Liberal Democracy and America*, August 2002, [http://www.historylearning-site.co.uk/liberal\\_democracy.html](http://www.historylearning-site.co.uk/liberal_democracy.html) (12.06.2006).

<sup>31</sup> V. Havel, wypowiedź z 21 lutego 1990 roku, [http://library.thinkquest.org/26466/challenges\\_to\\_american\\_democracy.htm](http://library.thinkquest.org/26466/challenges_to_american_democracy.htm) (12.02.2006).

Ty, co sęwisz rzeczy minione!  
Który wydobył to, co zewnętrzne, powierzchownie rasó ycie,  
Które obna ał si samo,  
Który rozpatrywał człowieka jako wytwór polityki  
zbiorowisk, rz dz cych i kapłanów  
Ja, mieszkaniec Alleganów, rozpatruj go samego w sobie  
W kr gu jego własnych praw,  
Cisnąc puls ycia które rzadko obna a si samo (wielka  
Duma człowieka samego w sobie)  
Pieńca Osobowo ci zarysowuj c to, co ma by jeszcze  
kre l dzieje przyszł ci<sup>32</sup>.

---

<sup>32</sup> W. Whitman, *d bła trawy*, z cyklu *Inskrypcje*, 1871, przeł B. yranik, [http://www.poema.art.pl/site/itm\\_48782.html](http://www.poema.art.pl/site/itm_48782.html) (12.06.2006).